

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Damińska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WYKONKI PRZESYŁKI w Redakcji Rocznik — 20 mk. 50 fen., półrocznik — 10 mk. 50 fen., kwartalnik — 5 mk. 50 fen., miesięcznik — 1 mk. 50 fen. z przesyłką pocztową i odroczeniem do domu: Rocznik — 20 mk., półrocznik — 10 mk., kwartalnik — 5 mk., miesięcznik — 1 mk. 50 fen. **Zajazd adresem** — 20 fen.

OGŁOSZENIA Na 4-ty str. za wiersz drobny druku — 25 fen., niekorekty — 20 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ty niekorekty i inne niesterujące swieki zawiadomienia przyjmuje drukarnia Ks. A. Entkowskiego, Królewska (Botaniczna) N. 7.

Numer pojedynczy 5 kop. — 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświątecznych.

ś.†p.

Edward Gintowt,

obywatel ziemi Wileńskiej,

zmarł nagle dn. 17 czerwca 1918 r., w wieku lat 71, w majątku Szczyrkiszkach,

pogrzebanie zwłok oraz nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy odbyło się dnia 19-go czerwca w kościele parafjalnym w Bogusławiskach.

O czym zawiadamiają pozostali w głębokim smutku
Żona, Synowie, Synowa i Wnuk.

ś.†p.

MONIKA KULICKA,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zmarła dn. 19 b. m., w wieku lat 21.

Ekspozycja z domu (Wielka 40) i pogrzeb na cmentarz Bernardyński odbędzie się dziś, w piątek, 21 bm., o godz. 4 pp. Nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy odbędzie się we wtorek, 25 bm., w kościele Św. Jana o g. 9 i pół rano.

O czym zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych pograżona w głębokim żalu
Rodzina.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 20 czerwca
FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Ruprechta.

Wieczorem działalność nieprzyjaciela wznowiła się prawie na całym froncie. Ożywił się ogień artylerji. Silne oddziały piechoty nieprzyjacielskiej posunęły się w licznych punktach do naszych linii. Zostały one odparte.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Nowe próby nieprzyjaciela posunięte się na północo-zachód od Chateau Thierry po przez odcinek Clignon odparte zostały ogniem.

Grupa wojsk Gallwitz.

Na północno-zachód od Oraes odparte zostały nocne natarcia nieprzyjacielskie. Pomiędzy Mozą a Mozela nasze wojska sutermowe wtargnęły głęboko do pozycji amerykańskich pod Seicheprey i zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Kapitan Berthold zwyciężył w powietrzu po raz 36-ty.

Na pozostałych frontach działalność bojowa była umiarkowana.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat wieczorny.

BERLIN (20 b. m. Urzędowe) —

Natarcia częściowe nieprzyjaciela na północ od Albert, na południo-zachód od Noyon i na północo-zachód od Chateau Thierry odparte z ciężkimi stratami.

KOM. URZĘD. AUSTRO-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 20 czerwca.

Bitwa w prowincji Wenecjańskiej trwa. Na utratę większej części frontu nad Piawą, nieprzyjaciel odpowiedział przez gwałtowne, z wytrzymałą zaciętością prowadzone kontrataki. Zacięcie zmagano się o nasze nowe pozycje nad kanałem Fosetta, nad kolejną Oderzo-Treviso i na Montello. Walka na Montello dochodziła niekiedy do gwałtowności wielkiej bitwy nad Skargą. Włosi rzucali swe bataljony do ataku w niektórych miejscach sześciokrotnie.

Zmuszony przez wielkie straty, nieprzyjaciel korzystał ze swych rezerw bez systemu i rzucał je w walkę dywizjami i pułkami. Wszystkie wysiłki nieprzyjaciela były bezskuteczne. Grupa wojsk feldmarszałka v. Boroewicza nie tylko utrzymała całkowicie zdobytą linię, lecz nadto przy pomocy dywizji gen. piechoty barona Schariëzera odrzuciła Włochów na południe od kolei prowadzącej do Treviso, dalej w kierunku zachodnim.

Również i na południe-wschód od Asiago nacierał Włosi kilkakrotnie, lecz z takim samym niepowodzeniem jak dni ostatnich.

Według doniesień oddziałów poszczególnych, na szczególnie chwalebny wzmiankę zasługują działania naszych lotników w służbie bojowej i wywiadowczej. Z pomiędzy naszych lotników, kapitan Brunowski, zwyciężył w powietrzu po raz 33 ci i 34, oberlejtant v. Linke-Clawlord po raz 25 ty, oberlejtant Sisala po raz 23.

Szef sztabu generalnego.

BERLIN (19 b. m. Tel. wł.) — Z powodu skarg pewnej części prasy austriackiej, że przyczyna niezbędne chwilowo zmniejszenia racji chleba w Wiedniu tkwi w tem, że Niemcy nie dotrzymały swego zobowiązania co do zaopatrzenia Austrii w mąkę aż do nowego urodzaju, półurzędowy artykuł «Nordd. Allg. Ztg.» oświadcza, że jest to całkiem fałszywe ujęcie sprawy. Podczas pertraktacji w sprawie wywozu zboża z Ukrainy, które odbywały się przed Zielonymi Świątkami w Berlinie, przedstawiciele Austro-Węgier wyrazili gotowość powierzenia kierownictwa organizacji zakupów zboża — a kierownictwo to musiało być energicznym i jednolitem — organom niemieckim, pod warunkiem gwarancji, że Austro-Węgry otrzymają niezbędne minimum zboża z Ukrainy, lub, gdyby ta zawiodła, z Rumunii albo też Besarabji.

Dostawa zboża z zasobów niemieckoprzewidziana przy tem nie była. Takie ustosunkowanie napotkało pełne uznanie sfer urzędowych austriackich. Podczas narad obecnych z austro-węgierskim ministrem aprowizacji, strona niemiecka poszła całkowicie na spotkanie życzeniom austriacko-węgierskim, o ile to tylko było możliwym stosownie do sytuacji aprowizacyjnej w Niemczech.

BOZEN (Tyrol) 19 bm. WTB.) — Przy zdobywaniu Dosso Alto przez oddziały z grupy wojsk arcyksięcia Maksy, tuż obok arcyksięcia wybuchnął granat; arcyksięstwo odniósł wskutek wstrząśnienia powietrza bolesne uszkodzenie ucha, lecz piastuje do wódzтва nadal.

ZURYCH (19 bm. Nat. Ztg.) — «Daily Chronicle» donosi, że rozpoczęto usuwać ludność z okolicy pomiędzy Bassano a Vicenzą. Okolica ta została ogłoszona za pas bezpośrednio zagrożony. Ludność cywilna opuściła Treviso.

RZYM (d. 20 bm. Tel. pryw.) — Z Rzymu udał się na front włoski pierwszy oddział lotników amerykańskich.

PARYŻ (20 b. m. Havas) — Dekret rządu ustanawia przy prezesie ministrów komisariat francusko-amerykański do spraw wojny. Zadaniem jego jest jaknajwiększe zbliżenie Stanów Zjednoczonych i Francji w wojnie i ujednostajnienie stanowiska rządów francuskiego i amerykańskiego szczególnie względem krajów neutralnych oraz względem traktatów pomiędzy sprzymierzonymi.

Generalnym komisarzem francusko-amerykańskim do spraw wojny mianowany został poseł i nadkomisarz Rzeczypospolitej Francuskiej w Stanach Zjednoczonych Andrzej Tardien.

HAAGA (19 bm. Tel. pryw.) — Po przemówieniu Bonar Law'a w angielskiej Izbie gmin, miał mowę Asquith. Nastawał on na tem, aby składane były perjodycznie przez rząd wyjaśnienia, i przytem na posiedzeniu publicznem nie zaś tajemnem. Asquith określił sytuację jako nadzwyczajnie poważną. Żądał on polityki aktywnej koalicji względem Rosji. Chciałby on, aby przy pomocy wszelkich środków dyplomatycznych przywrócone zostały stosunki pełne przyjaźni i ufności.

WASZYNGTON (19 bm. Reuter) — Izba reprezentantów ludu uchwaliła prawo o podniesieniu na stałe składu personelu floty z 87180 do 131485 ludzi.

BERLIN (11 bm. «Voss. Ztg.») — Poseł v. Mumm i generał Groener przybywają dziś do Berlina z Kijowa, aby złożyć sprawozdanie o sytuacji na Ukrainie. W piątek Reichstag zajmie się traktatami z Rumunją: pokojowym i gospodarczym. Następnie rozpatrywane być mają w plenum Reichstagu sprawy Wschodu.

KOPENHAGA (19 bm. WTB.) — W Ringkøpingu na Clagöde spadł latawiec angielski. Znajdujący się na nim porucznik Smitson został wyratowany. O g. 2 w nocy dokonał on wylotu z pokładu angielskiego okrętu wojennego na morzu Północnem, zabłądził we mgłę i musiał wylądować z powodu małego uszkodzenia motoru.

HAAGA (19 bm. Tel. pryw.) — Troelstra został zaproszony przez Vanderveelde na konferencję socjalistów belgijskich i francuskich do Le Havre. Poseł angielski zakomunikował mu, że rząd angielski nie da mu pozwolenia na wyjazd do Anglii, ponieważ przewiduje opór marynarki angielskiej.

GENEWA (19 b. m. Tel. pr.) — Według pism francuskich, w Maroku trwają wciąż jeszcze walki ze szczerpami tubylczymi. W okolicy Tazu odbyła się walka z oddziałem bszajka El Maleka, przyczem 3 Francuzów poległo i 3 zostało rannych, 42 Marokończyków poległo. Pomiędzy poległymi znajdował się m. również 4 Niemców. Pisma donoszą p. b. za tem o walkach w okolicy Fezu i Mekinesu oraz o ostrzelwaniu odwetowem dwóch wsi przez lotników francuskich.

MONACHJUM (20 bm. Fr. Ztg.) — Dowódca i bawarskiego korpusu armji gen. Oskar v. Xylander zwolontary został na własne żądanie ze służby czynnej.

Z prasy niemieckiej.

Kwestja polska.

Głosy hr. E. v. Reventlow zamieszcza w znanym berlińskim organie konserwatywnym: «Deutsche Tageszeitung» ciekawy artykuł pod powyższym tytułem, który, jako bardzo charakterystyczny, przytaczamy poniżej w całości:

«Austriacko-węgierski minister spraw zewnętrznych, hr. Burián, przed kilku dniami opuścił Berlin. W Berlinie i Wiedniu zapewniają półurzędowo, że omawiane w Berlinie sprawy znajdują się na najlepszej drodze, nie obejmują omeśnionych problemów, które w dodatku wcale nie są łatwe. Do tych zagadnień należy również i kwestja polska. Co do tej ostatniej hr. Burián zajmuje swe znane stanowisko, mianowicie stoi na gruncie rozwiązania austro-polskiego. Minister oświadczył to zresztą sam. Nie mamy żadnej racji wątpić co do prawdziwości tych właśnie ostatnich, zakomunikowanych z Wiednia danych.

Nasze wątpliwości co do tego t. zw. rozwiązania kwestji polskiej są tutaj od dłuższego czasu wypowiedane, i z biegiem czasu wyłącznie potwierdziły się one częściowo, częściowo zaś wzmożyły się jeszcze.

W prasie lewicowej, lub też raczej ze strony całej «rezygnującej» większości Reichstagu w oczekiwaniu i przygotowywaniu wizyty Buriána, była prowadzona ożywiona agitacja w celu usposobienia niemieckiej opinii publicznej przychylnie z jednej strony właśnie dla «rozwiązania» austro-polskiego, przedewszystkiem zaś pobudzenia do ustępliwości wobec życzeń polskich, a przeciwko tym kierunkom w Niemczech, które przenoszą niemieckie interesy życiowe ponad pragmatyka polskie i uważają za bezwzględnie konieczne faktyczne zabezpieczenie tam granic przez wciągnięcie pasa terytorjum polskiego do obrębu granic Rzeszy niemieckiej.

Argumenty, wysuwane przeciwko temu, są dawne: nie można czynić sobie z Polaków wrogów, lecz należy pozyskać w nich sprzymierzeńców i przyjaciół; nastroj Polaków odpowiada temu, pragnęliby oni oparcia się o państwo centralne. Należy ich traktować jako równorzędnych sprzymierzeńców i wysunąć na pierwsze miejsce stosunki gospodarcze z Polską. Stosunki te mogą stać się bliskimi tylko pod warunkiem rzeczywistej przyjaźni i stanowiłyby wówczas faktycznie silny, nierozwalny łącznik. Natomiast czwarty podział Polski wywołałby najgorsze skutki, wpłynęłyby również źle na naszych austriackich sprzymierzeńców przez stosunek rządu austriackiego do swych Polaków. Ostatecznie Rzesza Niemiecka jest tak wielka i potężna, iż w rzeczywistości nie potrzebuje ona zabezpieczenia granic we wspomnianym sensie i t. d.

Powyższym argumentom należy przeciwstawić, co następuje: Polacy są w dalszym ciągu tem, czem byli, wobec zaś nowego status rzeszy: uwolnienia Polski kongresowej z pod panowania rosyjskiego, — w większym jeszcze stopniu, niż uprzednio.

Nigdy napięcie pragnienia i dążenia Polaków w kierunku osiągnięcia ideału narodowego: Wielkiej Polski nie było, tak duże, a raczej nigdy nie było większe, niż obecnie.

To tłumaczy również wystarczająco fakt, że nienawiść Polaków do Rzeszy niemieckiej nie była nigdy tak silna, jak obecnie. Będzie się ona przejawiać z tem większą siłą, im Polska będzie silniejszą i im większą będzie posiadała swobodę ruchów.

Traktujemy swą rzecz w sposób chłodny i trzeźwy i bez jakichkolwiek uczuć.

Nienawiść polska również nie jest sprawą uszczupłą, lecz rzeczywistym, działającym faktem.

Praca polityczna Polaków, ich gospodarcze i narodowe dążenia ozna-

czają jedynie i wyłącznie prowadzoną przy pomocy wszelkich uznawanych za skuteczne środków walkę przeciwko Rzeszy niemieckiej i niemieckości, zarówno z zewnątrz jak i wewnątrz granic niemieckich na pruskich kresach wschodnich. Wszelkie zwiększenie się samodzielności, niepodległości i potęgi Polacy w tym duchu wykonywają i rozwijają dalej.

Pod tym względem nic nie zmienia skazyjne polityczne głosy kierowniczych polityków polskich. To są wyłącznie strategicy polityczni. W chwili, gdy pożądanym obecnie narazie celem zostanie osiągnięty lub zabezpieczony, maski opadną, i nawet, o ile by je nie oprzeczono, w faktycznej polityce Polaków nic się nie zmieni.

Dążenie Polaków do przywrócenia Wielkiej Polski istnieje i będzie tem silniej występowało, im Polacy będą silniejsi. Pewność siebie u Polaków i wiara, iż cel zostanie osiągnięty, są obecnie większe i silniejsze, niż kiedykolwiek. Pretensje Polaków, dalekich od tego, by odczuwać i wykazywać wdzięczność za uwolnienie, wzrosły tylko, jak już zaznaczyliśmy zresztą na początku, od czasu uwolnienia Polski kongresowej, mianowicie zaś przeciwko Niemcyźnie i jej upostaciowaniu w Rzeszy niemieckiej wzmagają się energicznie. że ta nienawiść przyoblała się w t. zw. pojedyncze formy polityczne, jest rzeczą nieważną.

Przed wojną kierownicy reprezentacji Polaków znajdowali się w najbliższym kontakcie z koalicją i przywrócenie Wielkiej Polski, kosztem zwłaszcza Rzeszy niemieckiej, należało do obietnic, czynionych Polakom tak samo jak i Czechom.

Obecnie stosunki polskie z państwami koalicyjnymi i Stanami Zjednoczonymi są Niemniej ściśle i ożywione — odwrotnie.

Gospodarcze siły Polaków są duże i wciąż wzrastają, ich organizacja narodowa, ich polityka jest zdolną, rozumną i zdecydowaną. Nie mają oni na widoku żadnej «Europie Środkowej» lecz jedynie i wyłącznie drogę do niepodległej Wielkiej Polski. Będą się oni w tym celu posługiwać wszelkimi środkami i korystali z wszelkiego układu stosunków, oraz ze swej strony niemordowanie dążyć będą do takiego układu sił w Europie, jaki uważają za pomyślny dla swego celu narodowego. W ten sposób będą oni niemiarkowanie pracować ciągle przeciwko Rzeszy niemieckiej i w celu jej osłabienia.

Jest to w naturze rzeczy i zostaje poruszone tutaj nie jako zarzut «moralny», lecz jako stwierdzenie faktu.

Taki stan rzeczy pozostał bez zmian, dopóki Rzesza niemiecka przez wolną od wszelkich omyłek, świadomą celu politykę i postępowanie, oparte na sile, na wielką skalę, bez wszelkiego drobiazgowego drażnienia, nie pozbawi Polaków wszelkich nadziei na możliwość osiągnięcia ich wszechpolskich celów.

W przeciwnym razie niebezpieczeństwo polskie stanie się w o wiele większym jeszcze stopniu, niż uprzednio, prusko-niemiecką kwestją życiową.

Jak się ułożą stosunki w Austrii po wojnie, nie wiemy, ale nie podlega żadnej wątpliwości, iż mogą one podlegać próbom różnych zmian oraz rozmaitym pokusom.

Złączność polsko-czeska jest już, jak komunikowane niedawno, ulubioną ideą obydwóch tych narodów, istnieje również ideał polsko-litewskiej łączności pod przewodnictwem polskiem, jako też rozszerzenie wpływów polskich ku Wschodowi.

Przeciwko tego rodzaju możliwości Rzesza niemiecka musi posiadać faktyczne zabezpieczenia, pod względem geograficznym w postaci wspomnianych poprawek granicznych i w związku z tem, w rozdzielaniu od siebie polskiego i litewskiego terytorjów.

Te wymagania są zasadnicze. O innych będzie potem mowa. «Rozwiązanie» austro-polskie uważamy, aby

nie pozostawić co do tego żadnej wątpliwości, również i w tych okolicznościach za niepożądaną.

Nam stanowisko nie jest dyktowane ani przez nienawiść, ani też przez szal ucisku i aneksji, lecz tylko przez przekonanie o konieczności, iż Rzesza niemiecka ma do wyboru, albo zabezpieczyć swój własny interes życiowy, albo też narazić go na niebezpieczeństwo.

Tej prostej kwestji nie mogą przyćmić pojedyncze zwroty i szybko mijające konstelacje polityczne.

Nie należy za podstawę rozważań niemieckich obierać narodowych «dążenia» Polaków, lecz narodowe prawa Rzeszy niemieckiej.

O ile one nie dają się ze sobą pogodzić, jest to godne ubolewania, ale nie podlegające innej zmianie, jak tylko przez taki stan rzeczy, który faktycznie odebrałby nadzieję Polakom, ale potem stosuje się do nich bez otwartej lub ukrytej nienawiści.

Sprawy polskie.

Polski Komitet Wykonawczy na Ukrainie.

«Dziennik Kijowski» z dn. 4 maja donosi:

W dotychczasowym Polskim Komitecie Wykonawczym na Rusi nie były reprezentowane grupy demokratyczne i stronnictwo pracy garodowej. Dnia 28 marca 1918 r. postanowił Komitet zwrócić się do stronnictw z wezwaniem do przeprowadzenia układow, celem skutecznego i szybkiego zwołania zgromadzenia polskiego na Ukrainie i zapewnienia możliwości do czasu zwołania tego zgromadzenia normalnego funkcjonowania Komitetu. Dnia 27 kwietnia r. b. odbyła się konferencja stronnictw polskich w Kijowie. Uchwały konferencji opiewają:

«Dając do zapewnienia przekształconemu na zasadach koalicyjnych polskiemu Komitetowi Wykonawczemu na Rusi możliwość prawidłowego i owocnego funkcjonowania, ustalają przedstawiciele ugrupowań politycznych następujące zasady:

1. Przekształcony Polski Komitet Wykonawczy ma charakter prowizoryczny. Najbliższym i bezpośrednim jego zadaniem jest ustalenie zasad i opracowanie projektu ustawy o organizacji przedparlamentu polskiego, oraz dolożenie wszelkich starań, aby powyższy projekt w jaknajbliższym czasie przez rząd ukraiński został zatwierdzony i przedparlament zwołany.

2. Koniecznym warunkiem skutecznej obrony interesów polskich na Ukrainie jest nadanie prawa reprezentowania społeczeństwa polskiego w państwie ukraińskim w dziedzinie spraw narodowościowych jednemu organowi politycznemu, t. j. Polkiemu Komitetowi Wykonawczemu (przedparlamentowi, względnie organom przez niego wyznaczonym).

3. Członkowie polscy, zasiadający w centralnych instytucjach ukraińskich, powinni być w swej działalności niezależni od Polskiego Komitetu Wykonawczego.

4. W skład dotychczasowego Komitetu Wykonawczego wchodzi 11 członków Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego, 6 członków Bloku Jedności Narodowej, oraz 8 osób bezpartyjnych. Skład powyższy należy zrekonstruować przez kooptację 12 przedstawicieli Narodowego Komitetu Demokratycznego, 6 przedstawicieli Bloku Jedności Narodowej i 1 przedstawiciela Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego. W ten sposób będą miały wszystkie trzy główne ugrupowania polityczne na Rusi równą ilość członków w Polskim Komitecie Wykonawczym.

Polski Komitet Wykonawczy przysłał powyższą uchwałę konferencji stronnictw do wiadomości. Stronnictwo narodowo-demokratyczne złożyło oświadczenie, że zgadza się z konieczności na powyższą rekonstrukcję i uważa zrekonstruowany Komitet za

provisorjum, utworzone tylko w celu najszybszego zwołania zgromadzenia czy to w postaci «przedparlamentu», czy «konstytuanty polskiej na Ukrainie», czy też, gdyby te nie doszły do skutku, w postaci «Zjazdu organizacji polskich» na wzór Zjazdu polskiego w Kijowie z 18—25 czerwca 1917 roku.

Na tamże posiedzeniu P. K. W. w myśl swojej uchwały z dnia 27 kwietnia r. b., przysłał do wiadomości listy nowych przedstawicieli stronnictw.

Konferencje polsko-węgierskie.

Wiedeńskie «Polnische Nachrichten» donoszą:

Członek Izby panów, Jędrzejowicz, posłowie dr. Jaworski i ks. Lubomirski wrócili wczoraj z Budapesztu do Wiednia i zdali sprawę ze swego pobytu w stolicy węgierskiej.

Politycy polscy konferowali w Budapeszcie z prezydentem ministrów, dr. Wekerlem, byłym prezydentem ministrów, hr. Tiszą, z ministrem ks. Windischgratzem, oraz z posłami hr. Andrassyem, hr. Bathyanim, Veldessem, Dobieckim i członkiem Izby magnatów Berzeviczym.

«Poln. Nachrichten» dowiadują się, że politycy polscy odnieśli z konferencją w Budapeszcie wrażenie najlepsze. Politycy węgierscy są świadomi ciężkiego położenia Polaków w tej wojnie i mają zrozumienie dla wspólnych interesów. Z naciskiem podkreślano konieczność współdziałania ze stronnictwami niemieckimi, by stworzyć podstawę do uzdrowienia parlamentu i życia politycznego w Austrii.

Z obu stron wyrażono życzenie, by ze względu na bardzo trudne kwestje, które może już w najbliższej przyszłości trzeba będzie rozwiązać, wzajemne i szczegółowe porozumiewanie się odbywało się często.

Projekt likwidacji serwitutów w Królestwie.

Na jednym z ostatnich posiedzeń wydziału społeczno-ekonomicznego Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie, prezes Kisoraki zapoznał zebranych z palacą sprawą likwidacji serwitutów, wyjaśniając, iż stanowisko jego w tej kwestji jest jednocześnie opisją komitetu C. T. R.

Pomimo to, że sprawa likwidacji serwitutów może być jedynie rozwiązana przez Izbę prawodawczą, to jednak ze względu na ważność sprawy oraz na głosy, wypowiedziane w kwestji tej na łamach prasy codziennej, wydział społeczno-ekonomiczny uznał za niezbędne wypowiedzieć się w sprawie likwidacji serwitutów, przygotowując w ten sposób rządowi polskiemu materiały niezbędne dla opracowania odpowiedniego projektu prawa.

Stanowisko, zajęte przez referenta i zaakceptowane przez komitet C. T. R., jest w swych zasadniczych punktach zgodne z projektem prawa, który w r. 1913 wnieśli do Dumy państwowej. Projekt ten był swego czasu przedmiotem dyskusji na zebraniach Tow. Roln. okręgowych, Biura pracy społecznej i C. T. R. i został uznany przez wszystkie wymienione instytucje za zadawalający. Wolno więc przypuszczać, że i dziś społeczeństwo polskie w tym względzie opinii swej nie zmieniło.

Jako zasadnicze punkty wymienia referent następujące paragrafy projektu: § 1 sży, przyznający prawo inicjatywy w przymusowej zamianie serwitutów obu stronom, t. j. zarówno włościomom, jak i właścicielowi majątku.

Zasada dwustronności w wywołaniu regulacji serwitutów była w swoim czasie rozważana w wielu instytucjach społecznych, jako to:

W Tow. popierania przemysłu i handlu, C. R. T. i Biurze pracy społecznej. Wbrew obowiązującym przepisom kodeksu cywilnego i ustaloym

pojęciem prawnym, przyznającym prawo żądania zamiany serwitutów jedynie w dziedzinie serwitutem obciążonej, instytucje powyższe, kierując się motywami ogólnie krajowego dobra, wypowiedziały się za zasadą dwustronności.

W tym samym duchu złożyli w komisji Dumy oświadczenie posłowie polscy, podkreślając fakt, że zasada dwustronności, przyjęta w projekcie rządowym, odpowiada w zupełności życzeniom społeczeństwa polskiego. Referent, uznając słuszność motywów, przemawiających za zasadą dwustronności, wypowiedział się za nią również w chwili obecnej.

Również powinien być utrzymany w całości § 17, ustalający sposób wynagrodzenia za serwitut jedynie ziemią lub działkami leśnymi, a uwzględniający możliwość wynagrodzenia pieniężnego tylko za zgodą obu stron, oraz przy zamianie drobnych serwitutów, łowienia ryb, zbierania jagód i grzybów i t. d., wreszcie w wyjątkowych wypadkach, gdy wynagrodzenie ziemią jest absolutnie niemożliwe.

§ 41 przyjmuje za podstawę wynagrodzenia za przymusowo zamienione serwituty, rozmiar serwitutów, zapisanych w tabelach likwidacyjnych i «danynach», według średniej wartości za ostatnie 5 lat, do chwili przedstawienia żądania o usunięciu serwitutów, kapitalizowane w stosunku 5 procent. Skutkiem wielokrotnie stwierdzonej rozbieżności pomiędzy zapisami tabelowymi, a rzeczywistą możliwością dziedziny obciążonej, § 46 redukuje zapis tabeli do istotnych korzyści utraczonych przez serwitantów z chwilą zaniecia służyących im praw serwitutowych.

Wreszcie w następnym paragrafie projektu jest ustalenie metody wyceniania wartości serwitutów pastwiskowych i leśnych, oraz ziemi, oddanej na serwitut. Czynność tę powierzono ekspertom, wybranym przez obie strony wraz z wybranym przez nich wspólnie superarbitrem. W razie niedościa do zgody co do wyboru superarbitra, czynności te spełniać miał sędzia gminny z wyborów lub zastępujący go lajnik.

Zebrań wypowiedzieli się ze zasadniczym stanowiskiem, zajętem przez referenta, oraz postanowili na wniosek p. St. Dzierżbickiego wyłonić komisję, która zgodnie z powyższą wytyczną zajmie się przeróbką odpowiedniego prawa.

Niemcy.

Z pruskiej Izby posłów.

BERLIN (19 b m. W. T. B.) — W Izbie posłów odbywały się debaty nad budżetem ministerjum spraw wewnętrznych.

Pos. Korfaoty (Kolo polskie): Przez niezasadzone zakazy zebrań stawiane są szczególnie Polakom trudności przy zebraniach wyborczych. Chcemy żyć w pokoju z Niemcami, lecz żądamy całkowitego równouprawnienia.

Mia. spr. wewn. dr. Drews: Przedmówca krytykował zarządzenia, dokonane na podstawie stanu oblężenia; za nie odpowiedzialności nie ponoszę. Odmawiam wobec tego satysfakcji się nad nimi. Muszę energicznie wziąć w obronę urzędników administracji wewnętrznej na Śląsku Górnym przed napaściami posła Korfaotego. On sam wie przecież dobrze, że ziemię polską zakwitły pod względem kulturalnym i ekonomicznym pod zarządem pruskim.

Pos. Lohmann (nac.-lib.), polemizując z wywodami posła Liusza co do tego, że procent urzędników-katolików jest nieproporcjonalnie niskim w porównaniu z procentem ludności katolickiej, rzekł: Nie należy brać przy tem w rachubę ludności katolicko-polskiej, ponieważ ze względu na całe swe stanowisko w stosunku do państwa, nie nadaje się ona na urzędników.

Pos. dr. v. Woyna (wolnokons.): Cieszyć się należy z powodu zbliżenia

się wzajemnego różnych wyznań podczas wojny. Najwybitniejszą cechą Polaków jest to, że w żądanych okolicznościach nie chcą się oni zastosować do porządku państwowego. Jest to zasługa Niemców, że ustawicznie naginają oni Polaków do porządku.

Pos. Kanzew (post. partja lud.): Minister winał się starać o wygnanie obcekrajowców, prowadzących u nas swe interesa. Pragniemy dalszego rozwoju ubezpieczenia urzędników od wypadków.

Po mowach centrowca Liusza i socj. Hirscha debaty zostały zamknięte. Budżet ministerjum spraw wewnętrznych został przyjęty.

Następne posiedzenie we czwartek o g. 11-3j.

Austro - Węgry.

Sprawy żywnościowe.

WIEDŃ (18 bm. Wied. biuro kor.) Na mocy ogłoszonych w dniu dzisiejszym przepisów, rozporządzenia nowym urodzajem, podobnie jak w Niemczech oraz w przyszłości również na Węgrzech, będzie się odbywało w duchu matęionej gospodarki państwowej.

Francja.

Lotnik Pleron. †

«Voss. Ztg» donosi, że inżynier francuski Pleron, przeleciawszy z Francji do Anglii po raz 115 ty, poniósł śmierć po przybyciu do Anglii przy wylądowaniu latawca.

Liczebność armji francuskiej.

FRANKFURT (19 bm. Tel. pr.) — «Frankf. Ztg» donosi, że pełnomocnik francuski w Ameryce Tardieu w jednej ze swych mów przytoczył dane cyfrowe, dotyczące armji francuskiej. Wynika ze słów Tardieu, że ludność Francji z wyłączeniem terenów okupowanych podczas wojny wynosiła przed wojną 35 mil. Powołano pod broń 7 1/2 milionów mężczyzn oraz 1 1/2 miliona mężczyzn do fabryk amunicji; liczba poległych, rannych i zabitych wynosić ma 2.600 tys. z nich 1.300 poległych.

Na samym froncie znajduje się obecnie prawie 1 milj. żołnierzy francuskich.

Anglja.

Kongres stronnictwa pracy.

GENEWA (18 b. m. Tel. pr.) — W dniach 26 — 28 czerwca odbędzie się w Londynie kongres angielskiego stronnictwa pracy, w którym, jak już doniesiono było, wezmą udział Branting i Troelstra; socjaliści francuscy reprezentowani będą przez Alberta Thomasa, Renaudela i Languesta, belgijscy — przez Vandervelde i Kamila Huysmansa.

«Daily Mail» wątpi, czy Troelstra przybędzie, ponieważ nie jest prawdopodobnem otrzymanie przez niego paszportu. Głównym punktem programu konferencji jest według «Petit Parisien», proklamowanie pokoju wewnętrznego, pod którem to hasłem angielscy liberałowie, konserwatyści i robotnicy uchwalili na początku wojny wystawianie wspólnych kandydatów przy wyborach uzupełniających. Omawiane następnie będą: skasowanie powinności wojskowej po wojnie, skasowanie lub radykalne zreformowanie Izby Lordów, Home-rule dla Irlandji, upaństwowienie własności ziemskiej i wielkiego przemysłu.

Rosyjska republika sowiećów.

Komunikacja z Ukrainą.

Ag. tel. Wolffa donosi z Kijowa, że rzeczoznawca wielkorusyjskiej delegacji pokojowej, Szabunewicz, odejchał do Petersburga w celu możliwie jaknajprędzszego wznowienia połączenia pocztowego, telegraficznego i kolejowego pomiędzy Petersburgiem a Kijowem.

W tym celu są już w drodze z Moskwy do Kijowa tamtejsi przedstawiciele kolejowi.

Finlandja.

SZTOKHOLM (18 bm. Tel. pr.) — Przekształcenie armji fińskiej zostało już, jak donoszą do «Sv. Dagbl.» z Helsingforsu, zdecydowane. Żołnierze w wieku lat poniżej 21 i ponad 25 będą zupełnie uwolnieni od służby wojskowej, żołnierze w wieku lat 21, 22 i 23 ułtci zostaną do służby w szeregach, w wieku lat 24 i 25 — do służby etapowej. W związku z tem fiński sztab generalny ogłasza, że wszyscy żołnierze starsi ponad lat 25 mają prawo powrotu do domu.

Dookoła wojny.

Głosy koalicyjne o bitwie we Włoszech.

Do «Berl. Tag» donoszą pod datą 18 bm. z Haagi, że gen. Maurice, znany krytyk wojskowy angielski pisze: Główne natarcie nieprzyjaciela w górach dokonaniem zostało na froncie 34 kilometrowym po obu stronach Brenty.

«Daily News» przestrzega przed tonem ogólnym prasy angielskiej i mówi, że wiadomości z frontu włoskiego nie są tego rodzaju, aby dawały prawo do wczesnych wniosków o ostatecznym wyniku ofensywy austriackiej. Również «Manchester Guardian» jest zdania, że byłoby za wczesne, jak to robi wielu, mówić o zupełnem niepowodzeniu ofensywy austriackiej.

Ze świata.

Tunel pod o.ściną Gibraltarską.

Jak donosi «Voss. Ztg.», dekret króla Alfonsa hiszpańskiego upoważnia inżyniera hiszpańskiego, Marjana Rubio, do opracowania projektu linii kolejowej z Hiszpanji do Marokko z tunelem pod cieśniną Gibraltarską.

Degajew.

Dzienniki donoszą: Nadeszła z Ameryki wieść o śmierci Degajewa przypomina tę krwawą kartę z dziejów cara Aleksandra III, gdy po objęciu przez tegoż władzy, po zgładzeniu przez terrorystów cara Aleksandra II, rozpoczął się teror rządowy w tępieniu nihilistów. Wtedy na pierwszy plan wysunął się szef tajnej policji petersburskiej, Sudiejkin, który z nadwyzającą zręcznością tropił rewolucjonistów, a w prowokacji stał się wprost mistrzem.

Aleby pozyskać nagrody, prawie wszystkich agentów swoich przekształcił w «nihilistów», tak że weszli oni do tajnych organizacji; sam urządził zamachy, które wykrywał, sam redagował i wydawał potajemnie pisma rewolucyjne, odezwy i broszury.

Prawą ręką jego był kapitan zamordów, Degajew.

I oto dnia pewnego w 1883 roku znaleziono Sudiejkina zamordowanym. Zrazu nikt nie przypuszczał, żeby sprawcą mordu był Degajew; gdy jednak ten znikł bez śladu, po nitce trafił do kłębka: że Degajew, służąc w policji, należał jednocześnie do rewolucjonistów, paraliżując w ten sposób wystąpienia władz policyjnych. Rozesłano natychmiast listy gończe z sześcioma różnymi fotografjami Degajewa i przeznaczono 10,000 rb. nagrody za jego wykrycie.

I oto zaszedł charakterystyczny, dość zwykły zresztą w carskiej Rosji wypadek. Oto urzędnik policyjny z pod Irkucka, słuźbista i pijanica, zachęcony nagrodą, zbierać zaczął gorliwie według fotografii Degajewów, i po dwu latach telegrafował do Petersburga, że «ma wszystkich». Zażądano, by ich przywiózł i oto pod silną

strażą zjawiło się w stolicy sześciu Bogu ducha winnych biedaków. Ma się rozumieć, że władze wypuściły ich na wolność, a gorliwego policjanta wypędziły ze służby.

Degajew znikł, a teraz nadeszła wiadomość, że zginął w Ameryce z rąk terrorystów.

WIADOMOŚCI URZEDOWE.

OBWIESZCZENIE.

Podana w przepisach, dotyczących dorożkarzy z dnia 15 września roku 1916 taksa dorożkarska, zmienia się w sposób następujący:

	I Kl.	II Kl.
	M. F.	M. F.
Za kurs nie dłuższy niż kwadrans.	1 50	1 —
Za każdy kwadrans następnny.	1 —	— 70
Za pierwszą całą godzinę	4 50	3 10

Wilna, den 18. 6. 1918.

Der Stadthauptmann. — Polizeiverwaltung.
I. V.: Kessler, Hauptmann

OBWIESZCZENIE.

Na mocy rozporządzenia Naczelnego Dowódcy na Wschodzie z dnia 22 września 1916 roku w sprawie surowców i materiałów zakazanych na terenie zarządu Ob Ost, wzywają się niniejszym wszyscy zamieszkałi w okręgu miasta Wilna posiadacze korków, aby dostarczyli wszystkie znajdujące się w ich posiadaniu korki (do butelek) nie później niż 6 lipca 1918 roku w godzinach 8—1 rano i 4—8 po południu do miejsca odbioru, ul. Dominikańska № 3, m. № 3, na parterze, w celu zakupu ich przez niżej podpisanego. Za korki o średnicy 20—21 mm. będą wypłacane 5 fen. od sztuki.

Posiadacze korków, którzy nie zastosują się do tego żądania lub zastosują się nie w swoim czasie, lub też nie dostarczą wszystkich korków w ich posiadaniu będących, winni oczekiwać kary stosownie do par. 16 wymienionego rozporządzenia.

Niedostarczone lub niedostarczone w swoim czasie lub ukryte ilości korków podlegają zabraniu bez odszkodowania.

Wilna, den 13. Juni 1918.

Militärkreisamt Wilna-Stadt
Der Stadthauptmann
Pauly Hauptmann d. R.

KRONIKA.

CALENDARZYK.

Sankt: Alojzego Gonz.
Imię: Paulina B.
Fejstrze: Agrypiny.

Wschód słońca — g. 3 m. 26
Zachód słońca — g. 8 m. 36

Z WILNA.

— Z pótek księgarskich.

Pod tytułem «Płon» świeżo opuściła druk księżeczka układu p. Ewy Makowskiej, przeznaczona dla młodzieży i dorosłych, którzy, zaznajomieni już ze sztuką czytania, odczuwają coraz bardziej potrzebę strawy duchowej, zastosowanej do poziomu ich umysłów niezbyt jeszcze wykształconych, ale w każdym razie nie dziecinnych.

Księżeczka zawiera wyjątki z najcenniejszych autorów. Siegając w przeszłość, starała się autorka wybierać z niej momenty, które budziłyby zainteresowanie czytelnika, a jednocześnie wskazywały myśl jego szersze horyzonty, w sercu rozwijały miłość, a w duszy pozostawiały jakiś ślad trwały.

«Płon niesiemy płon, Polsce w nowy dom». Te słowa starodawnej pieśni wypisała p. E. M. na wstępie swej pracy — kończymy pobieżną naszą notatkę życzeniem, aby pożyteczna księżeczka ta znalazła się w każdym polskim domu, bo płon to zdrowy, z najdorodniejszych kłosów, jakie wyrosły na bójnej naszej niwie ojczyźnej, umiejętnie złożony.

Z dni grozy.

Wiatkę, Moskwę, Kijów, Winnicę, Bohusław, Mironówkę i Bóg wie jakie jeszcze miejscowości przewędrowali w ciągu wojny moi znajomi. Los rzucał ich jako jeńców wojennych z miasta do miasta, ze wsi do wsi. Trzy lata bez mała przeżyli pod wieżycami Kremlu; przybyli tam, gdy obiad w średniej restauracji kosztował pół rubla, całe utrzymanie miesięczne sto rubli ze wszystkim; gdy wyjeżdżali, pięćset rubli było już za mało na niezaginięcie z głodu.

Jeńcami zrobił ich carat, o mało nie uśmiercił ich «wolność» bolszewicka. Z opowiadań ich warto streścić niektóre epizody, zwłaszcza z ostatnich czasów. Kto dzisiaj myśli o latach ubiegłych? Życie śpieszy tak, jak gdyby przeskakiwała rok w miesiącu.

«Gdy spalono dwór — opowiadał p. H. — z którym zamieszkałszy niedaleko Bohusławia, przemocował nas jeden z bogatszych we wsi chłopów. Wygraliśmy mu, że będzie puszczony z dymem za pomaganie nam, nie ułakł się. Kto wie, czy w głębi duszy nie obudziło się w nim jakieś poczucie «współburzujstwa»? Po «dziedsi-cu» był we wsi najbogatszym, miał największą grunt, inwentarza, pieniędzy. Dzisiaj tobie — myślał może — jutro mnie. Poratujemy «spanów».

Nic zresztą złego nie myślało nam robić. Chłopstwo pozwoliło nawet zabrać ze sobą jakieś kawałki odzieży, ja wiozłem w walizce książki, miałem trochę pieniędzy przy sobie. Rewizji osobistej nie było. Podwodę dostaliśmy i wkrótce znaleźliśmy się w Bohusławiu, gdzie ułokował nas u siebie jakiś żydek. Zaalazły się meble, garnki, założyliśmy gospodarstwo, czekając, kiedy zaczyna kursować pociąg do Kijowa; St. Mironówka była o czterdzieści minut drogi kolejką dojazdową. Za pierwszą wiadomością mogliśmy ruszyć i sięść w upragniony pociąg.

Wiadomości nie nadchodziły. Mijał tydzień za tygodniem. Życie płynęło spokojnie, tylko we środy skóra na nas trochę cierpła, bo w te dni odbywa się w Bohusławiu jarmark, na który zjeżdża się całe chłopstwo z okolicy. Zjazdy takie łączyły się z naradami, czyby nie wyrzucić «spanów», którzy siedzą w mieście.

— Gniazda już zniszczone — mówiono, myśląc o dworach porzuconych — ale ptaszki jeszcze zostały. A nuż im przyjdzie ochota wrócić?

Perspektywa załatwienia się z ptaszkami wydawała się coraz bliższą. Każda wieś jest na Ukrainie zbrojną. Chłopi, dezertując z wojska do domów, pozabierali karabiny i obfitość amunicji, awytkie też ściągali karabiny maszynowe, gdziegdzie i smatka połowa się przygodzi. Nie zabrakłoby śrutu na «ptice». Rzecz skończyła się wszakże na wyrażaniach, a jednego dnia nadeszła poczta pantoflowa upragniona wieść: kolej idzie!

Wszedliśmy do wagoniku naszej kolejki. Gdy zbliżaliśmy się pod Mironówkę, na stacji stał pociąg. Łatwo pojąć, jak radośnie witaliśmy go w duchu. Byłbym wtedy w stanie uściskać lokomotywę. Ale za zbliżeniem się humory zrzedły.

Pociąg był wojskowy. Na placówkach karabiny maszynowe, automobilerne, dokoła pełno wojska. Sala poczekalnia zawałona żołdactwem, dymno, duszno — przykro.

Co za wojsko? Ukraińcy czy bolszewicy? Pytanie ważne, bo od niego zależy, jak się zachować i jakie pokazywać papiery. Każdy z nas miał dokumenta wszelkiego rodzaju: od paszportu polskiego, wydanego w Mankwie, aż do papierów «ukraińskich» z Bohusławia i «neutralnych», które wydawał nam jakiś kupiec, Polak, w pewnym miasteczku. Miał on pieczętkę przejściowych władz obywatelskich i przybijał ją na karteczkach, zaświadczyających to owo i tamto. Były papiery i były też nie dowiedzial się nikt, że jesteśmy «austrijcami».

Jeden z nas, obeznany trochę z atmosferą miejscową, ofiarował się

wybaćdź prowiniencję owego wojska, które dziwnie przypominało bandę zbójcejką. Obszedł stację, popytał, pogawędził, wraca.

— Bolszewicy. Żle. W dodatku jadą w stronę Kijowa, szukają spotkania z Niemcami.

Zatem w tę stronę, w którą my chcieliśmy jechać. Rzecz się gmatwa. Postanawiamy czekać. Może bolszewicy wyjadą i za nimi pójdzie drugi pociąg? Chociażby przyszło zatrzymać się w drodze na jakiejś stacji, zawsze byłbyśmy bliżej celu.

Mija godzina, dwie, siedzimy w sali, gdzie co jakiś czas odbywają się «rewizje papierów». Proceder jest taki, że we drzwi wtacza się jakiś obszarpaniec w strzępach mundur, i dzierżąc przed sobą wycelowany rewolwer, podchodzi do upatrzonej osobistości i pyta:

— Bumagi?

Spotkało to i nas. Wydobyłem ów papier «neutralny». Po chwili okazało się, że mógłbym wydobyć tak samo każdy inny, gdyż «rewizor» był niepiśmienny. Potrzywał kartkę jakiś czas do góry nogami, mruknął: «Tęgo i sam djabeł nie dojdzie», poczem spytał:

— Broni niema?

— Niema — odpowiedziałem.

— Ja sam zobaczę — oświadczył — podchodząc do mnie.

Zobaczenie polegało na tem, że obmacał mnie od stóp do głów, nie puszczając rewolwera z ręki. Rewizja wypadła pomyślnie, zwłaszcza, że do kufierka już nie chciało się zaglądać przedstawicielowi suwerennego ludu. Spytał tylko, czy i tam nic nie ma.

— Nie ma.

— «Czestnoje słowo?»

— Czestnoje słowo — odpowiedziałem.

Zadowolnił się tem i powędrował dalej.

Po jakimś czasie druga podobna wizyta po niej trzecia. Pociąg wojskowy nie odchodzi, żaden inny nie przybywa. Konduktor kolejki dojazdowej podszedł do nas cichaczem i zaproponował, abyśmy schowali się

w wagonie kolejki, który stoi parę wiorst za stacją. Przyjeśliśmy propozycję jak zbawienie, bo zaduch w sali był niemożliwy. Postanowiliśmy zresztą wrócić do Bohusławia i przyjechać za parę dni.

Po błocie i wybojach dotarliśmy do wagonu, radsi, że najgorsze już skończone. Gdzie tam. Za chwilę przyjechał nowy pociąg z bolszewikami, stanął okno w okno z naszym i zaczęły się znów przechodzenia, rewizje i «czestnoje słowo». Nazajutrz dopiero ruszyliśmy z powrotem do Bohusławia, aby tam czekać na jakiś prawdziwy pociąg w kierunku Kijowa.

Począta pantoflowa przyniosła po kilku dniach wieści nowe: Niemcy zajęli kolej. Teraz już będzie można jechać. Znów wsiadamy w kolejkę i dostajemy się do Mironówki.

Obraz zupełnie zmieniony. Nie poznaliśmy stacji. Wyszorowana. Zniknęły kupy plugastwa, które zalegały dworzec chyba od pierwszego pociągu, jaki ruszył przez Mironówkę. Nie było nawet łupin od ziarenek ze słonecznika, które każdy prawy Ukraińiec gryzie bezustannie i wypłwa dokoła siebie. Po sali chodziła władza ukraińska w postaci «urzędnika», który ze szczególną uwagą przestrzegał, aby nie pluto owemi łupinami. Dworzec pełny żołnierzy niemieckich, ale «ukraińskich» także nie brak, w podartych szynelach, z karabinami i bagnietami.

Dowiadujemy się, czy pociąg jaki pójdzie. Oczywiście, za chwilę ma nadejść. I nadjechał.

Był to ogromny pociąg z samych «tępluszek». Są to wagony bydlące, w których na środku jest ustawiony piec do ogrzewania. W piecu tym pali się ciągle drzewem, kradzionym po stacjach z plotów, drzwi itd. Za siedzeniem służy nary, rozmieszczone pod ścianami, toboły leżą na środku.

(d. n.)

KINEMATOGRAF „HELIOS”

Wileńska 38, róg 8-to Jerskiej.

Program od 19—21 czerwca 1918 r.

„LULU” wstrząsający dramat w 4 aktach.

W roli głównej Erna Morens.

Początek w soboty i dni świąteczne o g. 1-ej, w dni powszednie o g. 4-ej pp.

Koniec o g. 11-ej w. Karty wejściowe wstępu z powodu braku miejsc w środy, soboty i dni świąteczne są nieważne. Zastrzega się prawo zmiany programu.

KINEMATOGRAF „MINIATURA”

S-to Jerska 7.

Tylko 4 dni: 21, 22, 23 i 24 czerwca.

Znów zadziwiający dramat.

Napisy polskie.

Zemsta majtka z miłości

dramat kryminalny w 5 duż. części. Wstrząsająca tragedia rybacka, wywierająca ogromne wrażenie na widzach. Wykonanie najlepszych artystów firmy «Zines».

Podwodna droga, komiczne.

Wesołe trio, komiczne.

Salwator, widoki z natury.

KINEMATOGRAF „R. Sztremmer”

Wielka 74.

Tylko przez 4 dni: 21, 22, 23 i 24 czerwca.

Dwie niebywałe dotąd sensacje artystycznej serji «Nordisk» w jednym programie:

Drugie „Ja”

Niezrównany pod względem treści i gry dramat w 5-ciu częściach z wszechświatowej sławy Waldemarem Harrisonem w roli głównej.

Najznakomitszy komik naszych czasów Karol Alstrup wystąpi w niezmiernie wesołej farsie sezonowej „UBOGI MILJONER”. Farsa w 4-ch wielkich częściach. Śmiech nieprzerwany przez całą godzinę!

Pan Ganepomader ma zawsze rację.

- Wie pan co, ja się zgniewałem na swoją żonę.
- A to dla czego?
- Wraca dziś ona z «Ochotnego Rjadu», ogromnie wzburzona i powiada: Dawid! Wyobraź sobie! Kupiłam kurę, taką małą kurę i ten kacap kazał mi za nią zapłacić dziesięć rubli. To oszust!
- A ja jej na to mówię:
- Nie on jest oszust, to ty jesteś przedajcą oszustka.
- Dawid! Co ty gadasz? woła żona.
- Co ja gadam? ja dobrze gadam. Kupiec z «Ochotnego Rjadu» dał ci małą kurę, ale w każdym razie dał coś, a ty jemu co dałaś? Taki głupi, nic nie warty czerwony papierek? No, to kto tu jest oszust, on czy ty?

KSIĘGARNIA J. ZAPAŚNIK

poleca następujące wydawnictwa:

Demeka. Krótka gramatyka polska z ćwiczeniami	—50 f.
Górski X. Krótki Katechizm	—36 «
Obolwioz X. Promień istotnej oświaty	—40 «
Obst Jan. Wielkie przewroty dziejowe	1.60 «
Rituale Brevius brosz. 1.60, w opr.	3.20 «
Tajemność Różańca Żywego	—36 «
Ż. L. X. Krótki przewodnik III Zakonu św. Franciszka z Assyżu	—70 «

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

Dr. P. Ptaszyński

choroby wewnętrzne, specjalnie serca i płuc.

Przyjmuje od g. 10—1 i 4 1/2—7-ej.

Zaul. Dobroczynny 2-a—1

Potrzebny strycharz

na wyjazd do roblenia i wypalania cegły. Zgłaszać się: Kalwaryjska 21, IV cyrkuł, Piotr Zaleski. 396

Okazyjnie do sprzedania:

po cenie przystępnej rozmaite meble, a mianowicie: kredensy, szafy, stoły, kozetki, łóżka, lustra, a także meble antyki z drzewa czerwonego (szafy do ubrań i do książek, biurka i toalety), karety, powozy, bryczki, palta męskie, damskie i dziecięce, suknie i różne inne rzeczy. rk

Ul. Sawiez 9, Barachson.

Pantofle brzentowe

na łosiowych i skórzanych podszwach, a także pantofle ranne. Dostać można tylko u Panarskiego, Stefańska 22. Poszukuje umiających robić drewniane kopyta. 440

Mieszkanie

d-ra Pizanięgo w ogrodzie do wynajęcia. Popławy 3 (daw. dom Straussa). Zgłaszać się do gospodarza od 2—5-ej, Kuzensztal. 440

FLANCE

buraków pastewnych 50 fen. za setkę. Dzielnia №38, (Zwierzyniec) hr. Krasicł. 418

Zgubiono

20 czerwca o g. 12-ej przed domem lub w bramie proboszcza kościoła Bernardyńskiego woreczek czarny, w którym był papierek 250 rublowy i parę pojedynczych rubli oraz bilety wizytowe z nazwiskiem i adresem. Ktoby odniósł zgubę (Antokol 23) dostanie sowite wynagrodzenie. Marja Platerowa.

PRACOWNIA KRAWIECKA W. Zakrzewskiego

poleca się uwadze Sz. Klienteli, że przyjmuje oprócz nowej roboty reparacje, nicowanie i pranie chemiczne. 441

Zamkowa Nr. 12.

Mieszkanie

potrzebne z 3—4 pokoi z wodą, elektrycznością, słoneczne, w obrębie S-to Jerskiej, Wileńskiej, Portowej i Garncarskiej. Oferty z warunkami w Adm. «Dz. Wil.» B. Bitterowa, S-to Jerska 28/6. 439

Parobek,

niecziwego człowieka, potrzebnego do konia, warunki bardzo dobre. Ofiarować 2—14, od g. 12—1 i od 7 wiecz. Marja Römerowa. 431

Z powodu wyjazdu

do sprzedania nowe pianino koncertowe i kasa ogniowatwa. Szpitalna 7—4, Seldin. 438

Do wynajęcia

432 mieszkanie ładne, tanie, 4 pokoje z przedpokojem i kuchnią, które może służyć za letnisko. Sołtańska (d. Werkowska) №20, Bukowiecka.

Ich fach.

— Jak też żyją Polacy w Moskwie?
— Od rana do wieczora zajęci fachowo.
— A co robią?
— Jaki to? Kłóca się. (Mucha).

Poszukuje

posady ekonoma lub łowczego na wieś do majątku. Kalwaryjska 71, Zielenkiewicz. 435

Magle

do sprzedania za 200 rb. Zawalna 28/30, Cwirko. 437

Futro

męskie do sprzedania. Zakretowa 5—7, Anna Mikszys. 430